



Numer 3 (232) marzec 2017

W tym numerze:

Chronologia dziejów	1
Pomniki dawnego Freiburga cz. II	3
Bank - „Reichsbank”	8

Chronologia dziejów

Plac do ulicznego treningu powstał z potrzeby mieszkańców, który zgłosili taki właśnie projekt do realizacji, w ramach budżetu obywatelskiego 2016.

Pojawiły się tu urządzenia do ćwiczeń parkourowych i streetowych. Są tu m. in. poręcze do podciągania, drabinki do wspinania, kółka gimnastyczne, ławeczka, drążek „żmijka”, climba bar, rura do pole dance, drążki na różnych wysokościach, a także tablica, na której pokazano przykładowe rodzaje ćwiczeń. Nawierzchnia wykonana jest z piasku.

Urządzenia zostały dobrane po konsultacji z młodymi ludźmi, uprawiającymi taki sport.

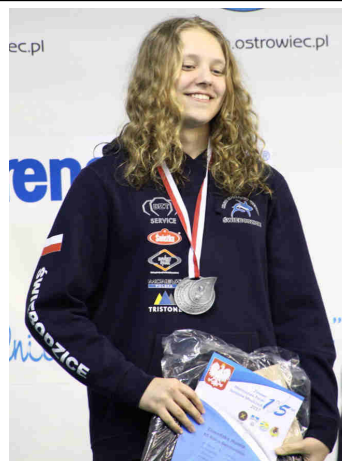
Gmina wydała 40 tys. zł.

Projekt Gminy pn „Termomodernizacja budynków użyteczności publicznej w Świebodzicach” znalazł się na pierwszym miejscu listy projektów wybranych do dofinansowania w ramach Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych Aglomeracji Wałbrzyskiej. Umowa na dofinansowanie została podpisana w czwartek, 9 marca, w siedzibie Instytucji Pośredniczącej AW.

Całkowita wartość projektu, to 3 852 241,42 brutto, natomiast dofinansowanie to 2 293 613,76 netto. Umowę w imieniu Gminy Świebodzice podpisał Burmistrz Miasta Bogdan Kożuchowicz oraz Skarbnik Miasta Luiza Gass-Sokólska.

W ramach umowy na termomodernizację część zadań już została przez gminę zrealizowana: dotyczy to budynku Publicznej Szkoły Podstawowej nr 4 przy ul. Ofiar Oświęcimskich 58, budynku „A” Publicznego Przedszkola nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi im. Jana Pawła II przy ul. Księcia Bolka 17 oraz budynku Urzędu Miejskiego przy ul. Żeromskiego 27 (w roku 2015 i 2016).

Nową inwestycją będzie termomodernizacja (m.in. wymiana dachu, stolarki okiennej, drzwiowej, wymiana elewacji, ocieplenie) budynku Zespołu Szkół Podstawowo-Gimnazjalnych z Oddziałami Integracyjnymi przy ul. Mieszka Starego 4. Prace będą wykonane w bieżącym roku.



Na Zimowych Mistrzostwach Polski Juniorów do lat 15 w Ostrowcu Świętokrzyskim, Hanna Zawadzka, zawodniczka Klubu Sportowego „Rekin”, w finale na 100 metrów stylem dowolnym, zdobyła tytuł Vicemistrzyni Polski Juniorów.

Gmina Świebodzice ogłosiła przetarg na remont krytej pływalni. W ramach zadania zmodernizowana zostanie cała instalacja i przybędzie wiele atrakcyjnych miejsc do wodnej rekreacji.

Zakres prac dotyczyć będzie zarówno urządzeń związanych z filtrowaniem wody, jak i pomieszczeń. Program Funkcjonalno-Użytkowy obejmuje m. in. przebudowę pomieszczeń szatni i natrysków na saunarium i tężnię solną, wraz z montażem tężni solankowej, 3 nowych saun i wanny schładzającej z wytwornicą lodu. Planowana jest także przebudowa holu wejściowego, modernizacja strefy natrysków i toalet, z przystosowaniem kabiny i osprzętu dla osób niepełnosprawnych. wymiana istniejącej wanny jacuzzi i dostawienie nowej, która pomieści aż 12 osób. W ramach prac zostanie także wymienione oświetlenie hali basenowej na oświetlenie typu LED, podobnie w szatniach i sanitariatach. Pojawi się także nowy, Elektroniczny System Obsługi Kasowej. Prace obejmują także m. in. remont zjeżdżalni, wymianę zjeżdżalni w brodziku, czy montaż monitoringu na sali basenu, saunarium i tężni solankowej.

Wszystko to oznacza wyłączenie obiektu z użytkowania na wiele miesięcy.

Gmina ma na ten cel w tegorocznym budżecie 1,5 mln zł.

800 formularzy, które mogą uratować czyjeś zdrowie lub życie, trafi do świebodzickich seniorów. Ich propagowaniem w Świebodzicach zajmuje się Świebodzicka Rada Seniorów.



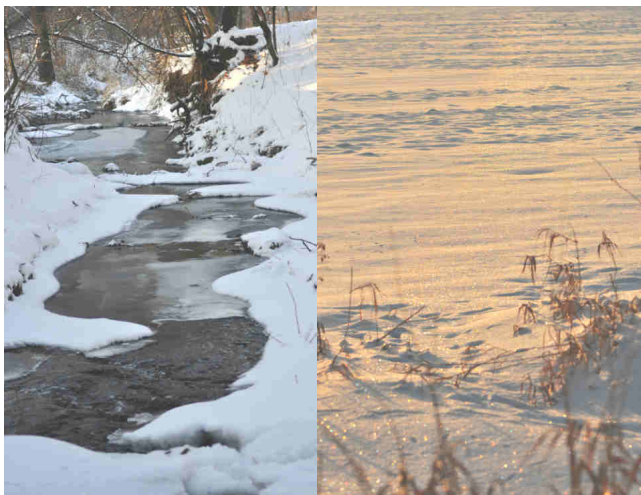
Koperty życia to specjalne formularze, które zawierają najważniejsze informacje o osobie, której trzeba udzielić pomocy – m. in. na jakie schorzenia cierpi, ile ma lat, jakie przyjmuje leki, itp. Taka wiedza ułatwia służbom ratowniczym działanie w sytuacji zagrożenia zdrowia i życia.

500 sztuk sfinansował samorząd, na 300 formularzy seniorzy pozyskali fundusze ze sprzedaży swoich wyrobów podczas ubiegłorocznego Jarmarku Bożonarodzeniowego.

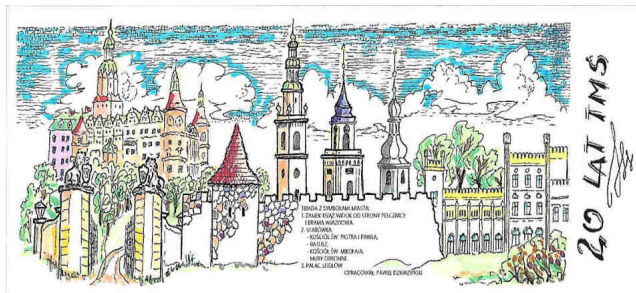
15 marca odbyły się wybory do Gminnej Rady Działalności Pożytku Publicznego. Wybrani zostali: Marek Mikołajczak (Towarzystwo Miłośników Świebodziak), Maria Respond i Krystyna Michalska (Polskie Stowarzyszenie Diabetyków), Krystyna Skoczylas (Stowarzyszenie Pomocy na Rzecz Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej), Jadwiga Pichurska (Związek Sybiraków) oraz Danuta Biernacka (Związek Emerytów).

W Radzie będzie zasiadać także przedstawiciel Burmistrza Miasta.

Rada Pożytku ma za zadanie głównie konsultacyjne i opiniotwórcze w zakresie odpowiadającym zadaniom publicznym miasta i ma na celu kreowanie współpracy samorządu z organizacjami pozarządowymi oraz innymi podmiotami działającymi w sferze pożytku publicznego.



Kalendarzowa wiosna przyszła jak zwykle, „o czasie”, kończąc dość uciążliwą tegoroczną zimą. Śniegu, co prawda, było niewiele, ale niezmiennie temperatury w granicach 5-10 stopni mrozu zarówno dniami jak i nocą pobudzały tęsknotę za wiosną. W pamięci pozostaną takie obrazki, jakie utrwalił w okolicach Książa Pan Wojciech Palichleb.



W sobotę, 25 marca, w sali Miejskiego Domu Kultury odbyło się jubileuszowe spotkanie związane z 20 rocznicą powstania Towarzystwa Miłośników Świebodziak.

Stowarzyszenie jest organizacją, która skupiła się na ocaleniu i propagowaniu wiedzy historycznej o Świebodziakach, poprzez m. in. publikacje, organizację wystaw, wydarzeń, itp. Skupia obecnie około 12 osób. Przewodniczącym Towarzystwa jest Marek Mikołajczak.



Sobotnie spotkanie obfitowało w wiele atrakcji, m.in. wystąpił przed zgromadzoną publicznością zdobywający coraz większą popularność wśród mieszkańców, zespół szantowy - „Najlepszy TIM”

16 marca, w byłej fabryce Termetu przy ulicy Wałbrzyskiej, doszło do pożaru. Strażacy na miejscu pracowali całą noc (18 zastępów) i w następnym dniu nadal trwało dogaszanie przez 2 zastępy. Pożar objął 2500 metrów kwadratowych hali.

W poniedziałek, 20 marca, Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego dopuścił obiekt do dalszego użytkowania.

Największe starty w wyniku pożaru poniosły dwie firmy: lakiernia proszkowa, w której pożar wybuchł (zapaliła się zaledwie roczna sprężarka) oraz firma Śnieżka-Invest, świebodziaki producent słodyczy, która miała tu swoje magazyny. Spłonęły opakowania i gotowe produkty, które na szczęście były ubezpieczone.

W piątek, 17 marca, obradowała Kapituła Alei Sztuki i Chwały Rzemiosła Polskiego XXI Wieku – Via Artis Polonia. Jest to projekt, związany z szeroką promocją polskiego rzemiosła, którego autorem jest Janusz Kujat, pomysłodawca i organizator Targów Sztuki i Rzemiosła TARGIRA-art. w Świebodziakach.

W kapitule zasiada wiele osobistości, m. in. Burmistrz Miasta Bogdan Kożuchowicz, rektor

Wyższej Szkoły Rzemiosła Artystycznego prof. Michał Sachanbiński, Bogdan Zdrojewski, były Minister Kultury obecnie europarlamentarzysta, a także Paweł Borowski, artysta tworzący szklane rzeźby oraz autor projektu dr Janusz Kujat.

Zebranie było poświęcone omówieniu projektu wizualnego i technicznego zagospodarowania terenu pod VAP. Przyjęto szereg drobnych uwag mających poprawić estetykę i bezpieczeństwo przeszłej Alei, która ma zostać zlokalizowana w obrębie odnowionych murów obronnych przy ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Przez dwa tygodnie, do soboty 25 marca, trwał plebiscyt na najlepszy dolnośląski zegar wieżowy. Głosowano na stronie internetowej Polskiego Radia Wrocław. Wybór był możliwy spośród pięciu zegarów wieżowych z miast: Świebodzice, Legnica, Bolesławiec, Jawor, Jelenia Góra.

Zegar z naszego ratusza zwyciężył, otrzymując 1566 głosów; średnia ocena 4,5 z 5 możliwych.

Na zdjęciu świebodzicki zegar i jego opiekun Pan Adam Mroziuk.



Łąkowa (uchwała nr XXXI/222/2017) i Malinowa (uchwała XXXI/223/2017) – tak nazywać się będą nowe ulice w Cierniach. Radni przyjęli uchwały o nadaniu nowych nazw podczas sesji Rady Miejskiej, która odbyła się 28 marca. Nazwy to propozycje od samych mieszkańców, budujących swoje domy w obrębie ulic i wpisują się w wiejski charakter dzielnicy Ciemie.

We wtorek, 28 marca, po raz kolejny świebodziczanie mogli oddać krew w ramach cyklicznych



zbiórek, organizowanych w naszym mieście. Pobieranie krwi odbywało się w ambulansie, który zaparkował pod ratu-

szem. Z 31 osób, które stawily się na zbiórce, po konsultacjach medycznych mogło ją oddać 28 krwiodawców.

W czwartek, 30 marca 2017. r., w siedzibie Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie, Burmistrz Miasta Bogdan Kożuchowicz podpisał umowę na realizację projektu odnowy terenów zielonych w mieście. Gmina otrzymała na to dotację w wysokości ponad 3 mln zł.

Pierwsze przetargi na realizację projektu ruszą już pod koniec kwietnia. W tym roku planowana jest rewitalizacja następujących terenów: Skwer przy ul. Świdnickiej; Park Miejski; Trasa spacerowa - ul. Wiejska i dalej wzdłuż rzeki Pełcznicy; Skwer przy ul. Wiejskiej, naprzeciwko Śnieżki; Park Historyczny przy ul. Łącznej; Boisko Sportowe w Cierniach.

Maria Palichleb

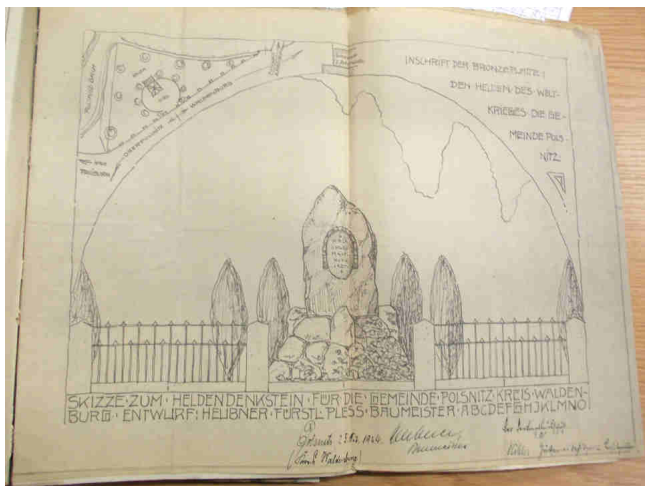
Pomniki dawnego Freiburga cz. II

Okazuje się, że rok 1924, który był 10 rocznicą wybuchu wojny, obfitował w inicjatywy wnoszenia pomników, upamiętniających to wydarzenie i jego polityczno-ekonomiczne skutki.

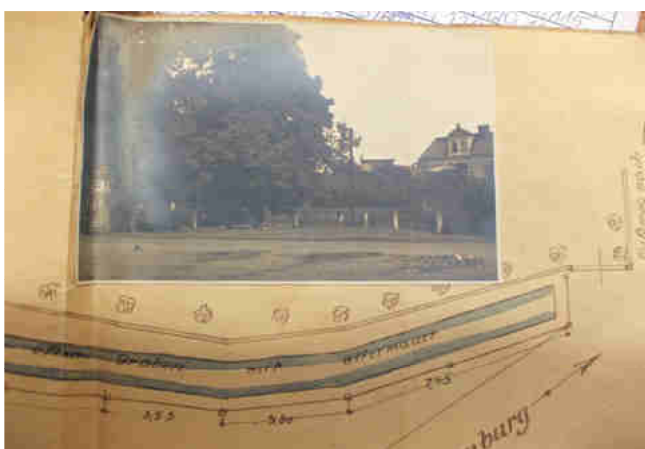
Naprzeciw obecnej Szkoły Podstawowej nr 4 (wtedy ewangelickiej) zlokalizowano pomnik wojenny, który nazwano Pomnikiem Bohaterów. Zachował się dokument, wystosowany przez Prezydenta Regencji Śląskiej we Wrocławiu z 30 października 1924 roku, w którym czytamy: „Na podstawie przedłożonych szkiców nie wnoszę zastrzeżeń do nadesłanego projektu. Akceptuję również właściwą lokalizację. Jednak uważam, że stosowna byłaby konsultacja i doradztwo w sprawie obsadzenia tego miejsca (i doboru sadzonek roślin) z fachowcem w branży ogrodniczej. Polecam osobę zarządcy księżących ogrodów [księcia Pszczyńskiego] i parku – właściciela szkółki ogrodniczej Berndta [z Cierni]”¹²

Zapewne, zgodnie z obowiązującą procedurą, uwzględniającą poszczególne szczeble administracji państwowej, zawiązany komitet budowy pomnika działał w porozumieniu z Urzędem Gminnym w Pełcznicy. Po zebraniu określonych funduszy, przygotowaniu szkiców, uwzględniających wizję przestrzenną projektanta – zostały one, wraz z planami, fotografiami przesłane do prezydenta prowincji śląskiej, z prośbą o zaopiniowanie i wyrażenie zgody. Pismo takie zostało wysłane 20 września, a odpowiedź wystosowano 30 października 1924 roku. Wynika z niej jednoznacznie, że prezydent, po przeanalizowaniu nadesłanych materiałów nie miał żadnych zastrzeżeń. Stwierdził, że miejsce idealnie nadaje się do postawienia tu kamienia upamiętniającego poległych w I wojnie. Zasugerował jednak przekonsultowanie posadzenia właściwych drzew i roślin ozdobnych, wskazując Berndta. Dokument ten został wysłany do wójta Pełcznicy i starosty w Wałbrzychu.

Interesujący jest szkic Pomnika Bohaterów,¹³ opracowany przez budowniczego księcia von Pless, Heubnera (spotykamy drugi wariant pisowni tego nazwiska: Hübner; był on również autorem projektu kaplicy cmentarnej przy ulicy Wałbrzyskiej i nadzorował jej budowę). W lewym górnym rogu, projektant umieścił plan sytuacyjny, uwzględniający lokalizację

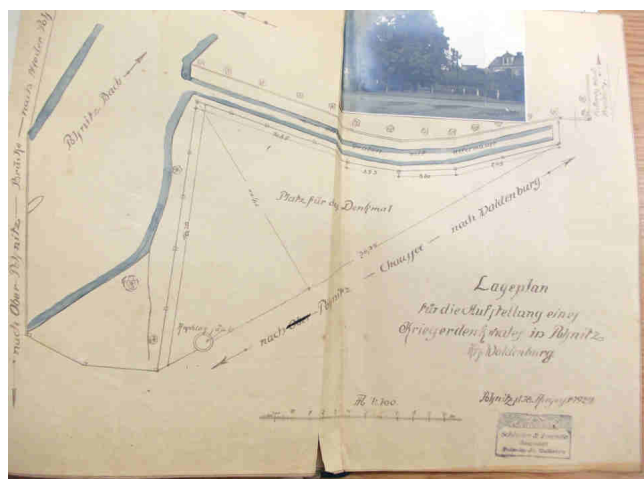


zację kamienia pamiątkowego, naniósł kierunki: Wałbrzych (w prawo), Pełcznica (w dół) i Świebodzice (w lewo). W prawym, górnym – inskrypcję przeznaczoną na brązową płytę w owalnym kształcie. (Zarys jej pozostał na kamieniu): „Bohaterom wojny światowej – gmina Pełcznica”. Kamień umieszczono na metrowym fundamencie z polnych głazów, połączonych zaprawą. Gdy porównamy proponowane ogrodzenie z zachowanymi jego pozostałościami – zauważymy, że kamienne słupki, zwieńczone trójkątnymi „czapami”, zostały obniżone. Pod tym szkicem figuruje data: 25 VII 1924 i podpis projektanta. Rysunek ten jest specyficzny i sprawia wrażenie mało profesjonalnego. Na polu trójkąta przewidziano posadzenie drzew, posianie trawy. Figuruje tu autograf Hübnera i data 25.7.1924.



Następny plan sytuacyjny¹⁴ (zaopatrzone w fotografię), widać na nim szeroką ścieżkę, biegnącą równoległe do przekątnej miejsca, przeznaczonego na ustawienie kamienia; w oddali, po prawej stronie – charakterystyczna, zachodnia elewacja gasthofu

„Pod Niemieckim Cesarzem”. Zdjęcie wyraźnie eksponuje wolną przestrzeń, w głębi ograniczoną granitowymi słupkami. Miejsce to, w pobliżu głównej drogi, aż prosiło się o jakieś godne wypełnienie. Z lewej strony widoczny jest charakterystyczny słup ogłoszeniowy w kształcie walca, który został uwzględniony w wspomnianym planie, sporządzonym przez spółkę Schlosser & Zeunde (?). Na pieczętce są nazwiska wspólników, a w jej górnej części – motyw domu o charakterystycznym frontonie.



Ten plan, w przeciwieństwie do poprzedniego, sprawia wrażenie lepiej opracowanego. Można z niego odczytać, że przeciwprostokątna skweru miała ponad 30 m, przyprostokątna, równoległa do głównej drogi – 16,5 m, a trzeci bok – 20,6 m. August Schlosser zaznaczył kółkiem także słup ogłoszeniowy.

W poprzednim numerze *Dziejów Miasta*, na 8 stronie został opublikowany krótki tekst „Pomnik wojenny w Pełcznicy” – część Studium Historyczno-Urbanistycznego miasta Świebodzice, opracowanego przez Z. Bandurską, J. Eysymontt, M. Rochowicz i A. Wodzińską, w którym przeczytamy: [...] napis młotkowany tak, że jest całkowicie nieczytelny”. Okazuje się, że korzystaliśmy z tych samych materiałów archiwalnych, ale ustalenia są różne. Na szkicu Hübnera jest informacja, że inskrypcja znajdowała się na brązowej, owalnej płycie. Potwierdzają to również zachowane stare fotografie. Ponieważ była wykonana z brązu zniknęła po II wojnie, jako cenny surowiec dla hut i jednocześnie symbol znienawidzonej niemieczyzny.

9 X 1933 roku odbyło się posiedzenie zarządu magistratu, na którym podjęto uchwałę, by placowi, położonemu między nieruchomością kupca Hermana Adama (Bubenau 1 – ob. ulica Wiejska) i gospodarza Hermana Wildricha (Lanndeshuterstrasse 51) nadać nazwę ku czci wielkiego reformatora dra Martina Lutera. Od 9 listopada tego roku miał on figurować w rejestrze policyjnym jako Plac Lutra. Gmina ewangelicka zobowiązała się do uprzątnięcia miejsca, w którym miał stanąć kamień upamiętniający 450 rocznicę jego urodzin. Przed 10 listopada miej-

scowy posterunek [policji] otrzymał polecenie zamknięcia placu przed gashofem „Zielony Orzeł, położonym przy ul. Landeshuterstrasse 55 (Kamienogórskiej – ob. Henryka Sienkiewicza). Po uporządkowaniu powstałego placu, zniknęły zarośla. Na trawniku pojawiły się ławki, na których będzie można odpocząć. Wokół pomnika zaplanowano posadzenie młodych dębów. Od projektu, do jego realizacji upłynęło siedem miesięcy. 8 czerwca 1934 roku odbyła się doniosła uroczystość położenia kamienia węgielnego pod pomnikiem. Były wśród nich dokumenty rady parafialnej. Być może, zapisano w nich nazwiska członków stowarzyszenia lub tych, którzy zaangażowali się w prace związane z powstaniem pomnika? W uroczystości tej uczestniczyło duchowieństwo: pastory Alfred Herzog, Adolf Bach, Helmut Teuber. Byli też obecni przedstawiciele Gminnej Rady Kościelnej: Gustav Becker z Ciemi, Ludwig Bretschneider, Alfred Conrad, Ernst Emrich, Gustav Franz, Ernst Knobloch, Alfred Kühn, Gustav Mätzig, Wilhelm Müller, Gustav Posner, Kurt Rudelius (architekt), Georg Walter (miejski majster budowlany). Zachował się wycinek ze 145 numeru Freiburger Bote z 25 czerwca 1934 roku. „1 lipca przybyły do naszego miasta najwyższy dostojnik ewangelickiego kościoła na Śląsku – biskup protestancki D. Zänker, przed południem wygłosił w ewangelickim kościele kazanie do zebranych wiernych. Następnie uczestniczył w uroczystościach na Placu Lutra. Poświęcił pomnik, wygłosił mowę.” Redagujący, tę krótką notatkę kończy takimi słowami: „Ta wiadomość była zapewne źródłem największej radości dla wszystkich gmin ewangelickich, a nasz piękny i stary kościół zapełnił się wiernymi do ostatniego miejsca”. Pod pomnikiem mógł również wygłosić przemówienie E. Berger, któryś z pastorów i przedstawiciel Rady Parafialnej. Zapewne, w uroczystości tej wzięli również udział przedstawiciele rady miejskiej, stowarzyszeń. Dokument archiwalny szczegółowo opisuje przebieg tej uroczystości. Na zakończenie, zgromadzeni odśpiewali pieśń „Ein feste Burg”, której słowa napisał Marcin Luter „Warownym grodem



jest nasz Bóg/ Prawdziwe dobro i oręż”... Uroczyste poświęcenie nastąpiło (jak informował Freiburger Bote) 1 lipca. Dzięki zachowanej fotografii (widokówce), znajdującej się w zbiorach Waldemara Krynickiego, możemy zobaczyć, jak wyglądał najnowszy (i chyba ostatni) pomnik w przedwojennej historii naszego miasta. Kamienny obelisk zdobit medalion z wizerunkiem

reformatora kościoła, poniżej daty: 1483-1546, inskrypcja, będąca incipitem zacytowanego fragmentu pieśni: EIN FESTE BURG / IST UNSERE GOTT. Fotografia ta funkcjonowała jako widokówka, obok znajdują się dodatkowe informacje: Freiburg In. Schl, położenie kamienia węgielnego: 31 maj 1934, odsłonięcie i poświęcenie 1 lipiec 1934. Zastanawiająca jest rozbieżność dat. W dokumencie archiwalnym: 8 VI – na widokówce – 31 V. Który dzień i miesiąc jest właściwy? Istnieje taka ewentualność, że kartki wydrukowano wcześniej, z zaplanowaną datą, ale bliżej nieznanne przyczyny „natury obiektywnej” spowodowały przesunięcie uroczystości o tydzień.

Jeśli każdy z wymienionych tu pomników miał swój kamień węgielny, to (być może) niektóre z nich przetrwały, wmurowane w fundament pod cokołem albo uległy zniszczeniu, jak „naziemna” część. Ten etap historii został zamknięty. Nie udało się tu przedstawić w dostatecznym stopniu tematu pomników. Nie pozwoliła na to niewielka ilość zachowanych materiałów. Oczywiście, można zakwestionować sens pisania o tym, co było, dawno minęło, wręcz zniknęło powierzchni ziemi... To pytanie retoryczne, na które można odpowiedzieć innym: „Jak wobec tego można żyć w mieście, wśród niemieckich zabytków, nie znając, nawet w ogólnym zarysie, ich historii?”¹⁵ Uzasadnieniem tego jest fakt, że to główny motyw przewodni i idea naszego miesięcznika.

Analizując lokalizację (w przeszłości) pomników w naszym mieście, zauważymy pewną prawidłowość: stanęły one w miejscach, które pozwalały na właściwe ich wyeksponowanie. Dlatego wybrano Nowy Rynek, Plac Lutra, Ogrody Strzelnicy, Park Miejski, Gründel przy Promenadzie lub „place” przy głównej drodze do Pełcznicy. Takie położenie sprzyjało częstemu odwiedzaniu tych miejsc przez spacerujących mieszkańców i kontemplowaniu przeszłości.

Nasuwa się refleksja: dlaczego większość pomników w naszym mieście nie przetrwała do naszych czasów? Zbigniew Mazur¹⁶ ujął to tak: „[...] możemy domyślać się, że u schyłku wojny funkcjonowała jakaś dyrektywa aprobująca niszczenie zabytkowych zespołów, dokonywane po ustaniu walk w poszczególnych miejscowościach na obszarach należących przed 1939 rokiem do III Rzeszy.” Dlatego los większości monumentów był przesądzony.

Spróbujmy odpowiedzieć na pytanie: czym dla przybyszy na Ziemi Zachodnie były zastane pomniki, tablice pamiątkowe? Można śmiało postawić tezę, że były to dla Pionierów elementy zupełnie obce... Ale czy obojętne? – Niezupełnie i nie zawsze. Często były traktowane jako obce, germańskie. I to jest zrozumiałe... Ludzie, którzy tu przybywali mieli za sobą tragiczne doświadczenia. Przeżyli terror okupacyjny, byli na przymusowych robotach, w obozach koncentracyjnych. Stracili najbliższych, swoje domy i mieszkania. Dlatego trudno oczekiwać od nich sen-

tymentów do materialnej przeszłości miejsc, w których byli wyalienowani lub traktowali pobyt na Ziemiach Zachodnich tymczasowo lub jako kolejny etap exodusu, w poszukiwaniu miejsca w nowej, powojennej rzeczywistości.

Potwierdzeniem pewnej obojętności wobec pomników może być fakt, że w cyklu wspomnień pierwszych mieszkańców (3 woluminy) żaden z autorów nie nawiązuje do świebodzickich monumentów. Być może niektórzy nie mieli okazji zobaczyć ich, bo już nie istniały w chwili przybycia nowych mieszkańców? Jednak ci pierwsi, z pewnością często przechodzili obok „Nike”. A może czas wymazał z ich pamięci istnienie tej pięknej kolumny zwieńczonej postacią bogini zwycięstwa? Gdyby była możliwość zapytania o ten charakterystyczny element placu, usłyszelibyśmy wiele ciekawych historii, które wzbogaciłyby tę opowieść? W tamtych trudnych czasach, gdy przeżycie każdego dnia było sukcesem – trudno oczekiwać kontemplowania nawet tych najpiękniejszych pozostałości historycznych. Dla ówczesnych przybyszy zastane pomniki nie miały żadnej przeszłości. Z socjologiczno-psychologicznego punktu widzenia były pozbawione jakiegokolwiek związku z indywidualnymi przeżyciami i doświadczeniami.

Czy słuszna jest teza Ireny Grzesiuk-Olszewskiej, że niszczenie pomników miało charakter „parateatralny”? „Tłum chętnie w nich uczestniczył, ale prawdopodobnie rozchodził się po zakończonym spektaklu wyglupiony i być może w głębi duszy zawstydzony. Chodziło tu o zatarcie pamięci o niemieckiej przeszłości i stworzenie w to miejsce tradycji polskiej.”¹⁷ Zbigniew Mazur ocenił te sytuacje następująco: „Widowiska [te] były jednak w istocie niezmiernie żalodne”.¹⁴ Nie znamy żadnych relacji o zniszczeniu tego pomnika... Spróbujmy zatem wyobrazić sobie ten dzień... Sam plac został prawdopodobnie oddzielony prowizorycznym ogrodzeniem z desek, a może tylko słupkami na których wspierały się liny? Podobno fundament cokołu był tak solidny, że trzeba było użyć czołgu. Metoda działania od razu niesie odpowiedź, kto był inicjatorem i wykonawcą... Najpierw zapewne zniknęła Nike... Zarzucono linę, którą przywiązano do „gruzowiska” lub czołgu. Potem runęły następne elementy – kolumna, cokół... Cały plac był zapyłony. Pozamykano okna we wszystkich mieszkaniach. Wokół zebrał się tłum gapiów, którzy mogli wznosić jakieś okrzyki... Nadal panował tu ruch. Rozbijano większe elementy i ładowano je na ciężarówkę. Na jednej z nich mogło wznosić się skrzydło Nike niczym niemy gest oskarżenia pod adresem niszczycieli piękna. Pozostało uporządkowanie placu. Znając ówczesny system pracy – na pewno nie nastąpiło to jednego dnia. Marek Mikołajczak tak przedstawia finał istnienia tego pomnika: Zaraz po wojnie, w maju 1945 roku, Rosjanie zniszczyli monument, dominujący do tej

pory nad Nowym Rynkiem. Podobno, samego fundamentu nie udało się usunąć, więc pozostał. Patrząc na stare fotografie, stwierdzimy, że ten monument był piękny. Czy musiał być wyeliminowany z architektonicznego pejzażu tego miejsca? Był to przecież znaczący element organizujący przestrzeń. Nike, jako symbol zwycięstwa, ma przecież charakter uniwersalny! Owszem, mogły razić emblematy, Krzyża Żelaznego, ale można było zlikwidować je. Daty: 1864, 1866, 1870/71 przeciętnemu przechodniowi nic nie mówiły – chyba, że był szczególnie zainteresowany historią powszechną.

Wracając do lat międzywojennych, warto zwrócić uwagę, że po I wojnie nasila się tendencja do upamiętniania poległych. Miała ona uzasadnienie natury ekonomicznej, politycznej, socjologicznej i psychologicznej. Po klęsce, Niemcy znalazły się w specyficznej sytuacji. Dominowały nastroje rozpaczy, wywoływane utratą bliskich (poległo ponad 3% mieszkańców), pesymizmu, pogłębione ustaleniami traktatu wersalskiego (z którym Niemcy nigdy się nie pogodzili), poczucie bezsilności. Rozpamiętywaniu przeżyć i doświadczeń frontowych zaczęły towarzyszyć nastroje rewanżyzmu, nasilające się, w miarę upływu czasu. Coraz częściej pojawiały się dążenia gloryfikacji poświęcenia żołnierzy. Wynikało to ze społecznego i indywidualnego „zapotrzebowania na symbole.”¹⁵ Przejawem tych tendencji były powstające stowarzyszenia: „Stahlhelm, Kameraden Verein, Stowarzyszenie Marynarzy, które inicjowały budowę kolejnych pomników.

Manifestowanie takich postaw miało miejsce podczas coniedzielnych marszów paramilitarnych (zachowało się kilka takich fotografii w zbiorach kolekcjonerów).

Chyba tylko pierwsi i najstarsi mieszkańcy powojennego miasta mieli możliwość zobaczenia nostalgicznego, o głęboko humanistycznej i uniwersalnej wymowie pomnika w Parku Miejskim. Pozbawiony symboli militarnych i faszystowskich mógł do dziś stać w parku... Został zniszczony w dwóch etapach. Najpierw zniknęła piękna rzeźba Maxa Blichmanna. Czy miało to miejsce w drugiej połowie lat 40- czy nieco później? Fakt ten jest kolejnym argumentem świadczącym o całkowitej ignorancji, wandalizmie i barbarzyństwie ówczesnych władz wyższego i niższego szczebla administracji. Sam cokół „trwał” do pierwszej dekady nowego stulecia, kiedy to rozpoczęła się rewitalizacja Parku Miejskiego (wraz z uzyskaniem funduszy na realizację tego celu). Stał on w pobliżu obecnego amfiteatru. Widocznie przeszkadzał w tworzeniu nowej wizji tego miejsca, więc „zniknął”. Nie pomyślano, by zachować go i podjąć próbę rekonstrukcji pomnika. Na podstawie zachowanych fotografii byłoby to nawet możliwe. Być może istnieją jakieś szkice i dokumentacja autorstwa Maxa Blichmanna? Na ten cel można było uzyskać fundusz unijne... Powrót tej pełnej uroku

rzeźby – przywróciłby dawny klimat tego miejsca. Cóż, nikt nie wziął pod uwagę słów Stanisława Jerzego Leca: „Burząc pomniki oszczędzajcie cokoły, zawsze mogą się przydać.” Maksymie tej nie można odmówić ironii. Jest ona konkluzją częstych sytuacji powojennych, bo pustkę po niemieckim pomniku – wypełniano polskim.

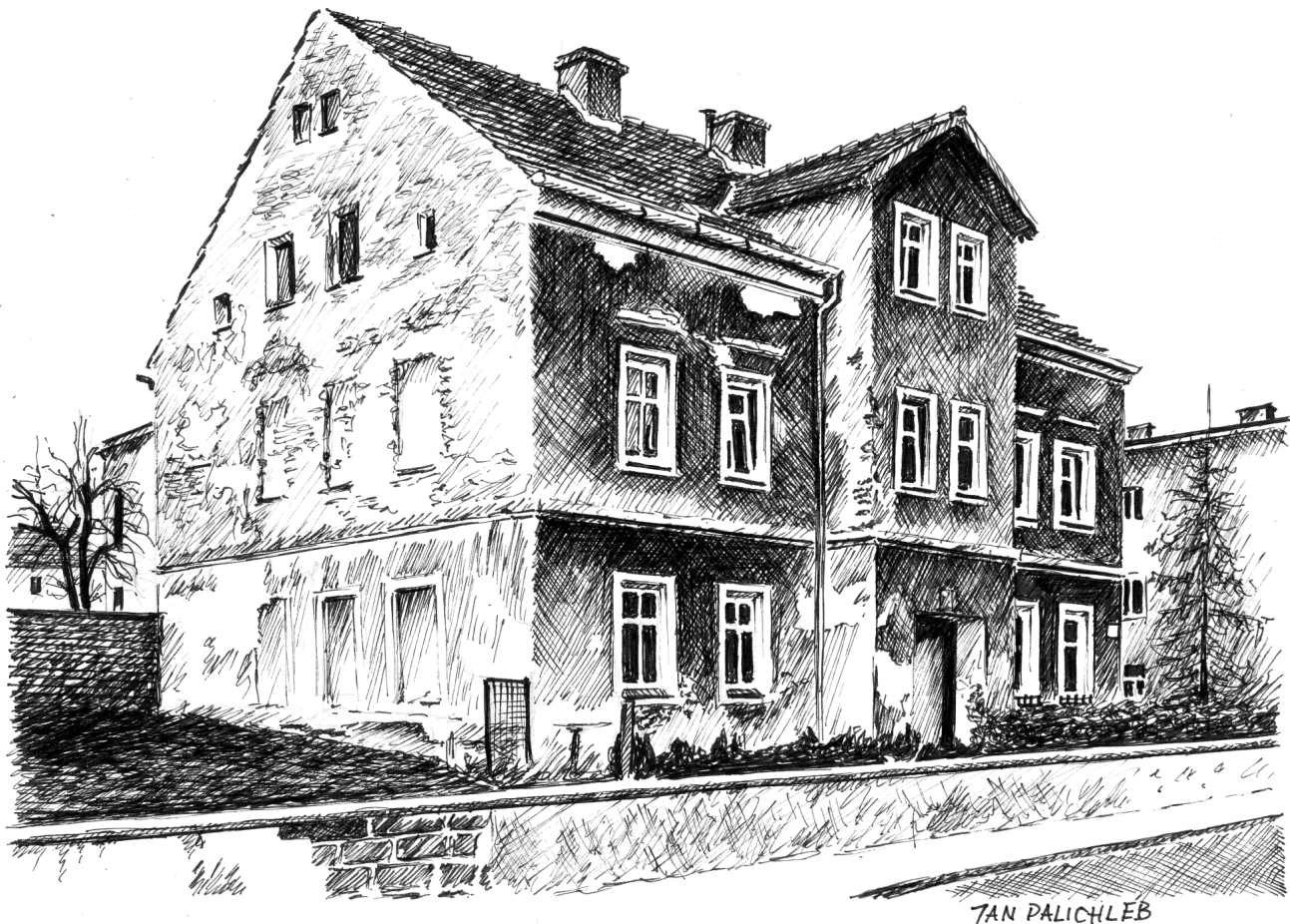
Zniknęły tablice, upamiętniające poległych, które znajdowały się w rauszu, kościele ewangelickim, w auli Szkoły Realnej. Nie ma tablicy na pamiątkowym kamieniu naprzeciw Szkoły Podstawowej nr 4. Zdecydowała nie tylko inskrypcja, ale i materiał, z którego ją wykonano (brąz). Nie pozostał żaden ślad po pomniku Marcina Lutra. Nie ma gasthofu „Pod Trzmielcem” i stojącego przed nim obelisku. Prawdopodobnie, zaraz po wojnie, zniknął również ten, który upamiętniał Eduarda Kramstę. Pozostał w miernej kondycji skromny „pomnik” dedykowany Louisowi von Normannowi, obelisk „wojownikom” 1866 roku – i podobny na cmentarzu w Cierniach.

Czy „współczesne” pomniki, powstałe w naszym mieście, w okresie powojennym zasługują na uwagę? Wprawdzie ta refleksja wykracza poza ramy tego tematu, ale warto w tym miejscu zasygnalizować te, które pojawiły się w współczesnych nam czasach. Należy podkreślić, że nie było ich zbyt wiele.

Najbogatszą historię (pod tym względem) ma dawny Nowy Rynek (ob. Plac Jana Pawła II). Zmie-

niał się jego wygląd i nazwy, wynikające z realiów historycznych. Stawiano nowe monumenty, usuwając poprzednie:

- Neumarkt (Nowy Rynek), później Plac Hindenburga – zdołała Nike,
- Plac Bohaterów Getta (wcześniej zapewne zniszczono istniejącą tu kolumnę),
- Plac 22 Lipca – tu stanęła koszmarna, jak ze snu surrealistyczna, metaloplastyka (w latach 60-70), która nie konweniowała z zabudową architektoniczną, stanowiąc (najdelikatniej mówiąc) „wizualny zgrzyt”, zaprojektowana przez Zbigniewa Abla z Wałbrzycha. Mieszkańcy nazywali tę konstrukcję „Zemstą Pana Boga za Rewolucję Październikową”. Została usunięta, a z okazji 700-lecia miasta odsłonięto monumentalny, betonowy pomnik rzeźbiarki (również z Wałbrzycha) Marii Bor, poświęcony Bohownikom o Wolność i Demokrację. Były to postacie trzech żołnierzy (lotnika, czołgisty i piechura) stojących na tle stylizowanego skrzydła, symbolizującego zwycięstwo. Kolos ten przetrwał do lipca 1991 roku – wtedy został zburzony. Po transformacji ustrojowej miejsce to nosiło nazwę Placu Legionów Polskich. Tu odsłonięto pomnik poświęcony Janowi Mikuliczowi. W ten sposób upamiętniono 150 rocznicę urodzin (w 2000 roku) chirurga o międzynarodowej sławie, związanego z Pełcznicą (spoczywającego na cmentarzu przy ul. Wałbrzyskiej).



W 2005 roku plac został przemianowany na Plac Jana Pawła II, a pomnik Jana Mikulicza ustawiono na skarpie przed głównym wejściem do szpitala przy ul. Marii Skłodowskiej – Curie. 19 października tego roku odsłonięto pomnik Jana Pawła II, autorstwa Adama Biernackiego. Ciężki, bez polotu, pozbawiony proporcji, powstały bez znajomości zasad złotego podziału. Na ogólnopolskiej liście najbrzydszych pomników zajmuje „zaszczytne” dziewiąte miejsce – i wątpliwa to satysfakcja, że są jeszcze brzydsze. Odsłanianie (w okresie powojennym) tablice okolicznościowe. Jedną z nich jest poświęcona profesorowi Stefanowi Macce. Stała najpierw na ówczesnym Placu 22 Lipca – obecnie w Parku Miejskim. Źródła podają mylną datę uroczystego odsłonięcia (ale to już temat na inną opowieść).

Nasuwa się konkluzja: a może wszystkie przedsięwzięcia, związane z wznoszeniem pomników są (w pewnym sensie) ryzykowne?

Inicjatywy budowania ich wynikają zawsze z konkretnych realiów historycznych. Są *signum temporis* (znakiem czasu). Gdy powstają - są otoczone opieką i kultem. Zniknięcie ich z powierzchni ziemi – to powtórne *signum temporis*.

Na zakończenie przytoczę tezę cytowanego wcześniej Zbigniewa Mazura: „Semantyka ponemieckich miast nadal jest nieczytelna dla dużej części społeczeństwa polskiego.” Czy taka sytuacja ma miejsce w odniesieniu do naszego miasta?

Przypisy:

12. APWr, O/Kamieniec Żąbkowski, AGP, sygn. 111

13. ib

14. ib

15. Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych, praca zbiorowa pod red. Zbigniewa Mazura, Wydawnictwo Instytutu Zachodniego, Poznań 1997

16. ib. Z. Mazur, Album o Ziemiach Zachodnich i Północnych s. 12

17. ib. S. 305-306

Widokówki przedstawiające Pomnik Zwycięstwa i Obelisk przed *gasthofem* „Pod Trzmielcem” z kolekcji Marka Mikołajczaka. Zdjęcie tablicy pamiątkowej w Szkole Realnej, upamiętniającej poległych nauczycieli i uczniów w I wojnie, z Księgi Pamiątkowej oraz zdjęcie pomnika w Parku Miejskim (zbiory Waldemara Krynickiego). Widokówka pomnika E. Kramsty z albumu „Świebodzice na starej widokówce, s. 48

Zdjęcie budynku po remoncie: Adam Rubnikowicz

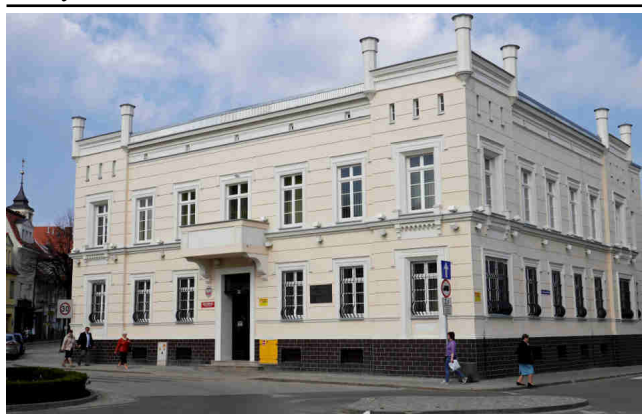
Bank – „Reichsbank”

Obecnie Bank Zachodni WBK

ulica Aleje Lipowe nr 5

Budynek z lat 1905-1906 wybudowany z przeznaczeniem na Reichsbank, na górnej kondygnacji mieści mieszkanie i pomieszczenia biurowe. Kalenicowy, usytuowany w pierzei północnej (przytyka z jednej strony do kamienicy nr 3), w linii zabudowy pierzei, w ogrodzie, murowany z cegły, tynkowany, partia cokołowa i I kondygnacja murowane z kamienia (granit), gzymsy i portal wejściowy murowane z piaskowca; dwutraktowy (kondygnacja I dwutraktowa z korytarzem pośrodku), trójkondygnacyjny (kondygnacja III strychowa niższa), dach trójpołaciowy, kryty dachówką ceramiczną; w połaci dachu, nad elewacją tylną, okno powiekowe; pomiędzy kondygnacją strychową a niższą partią budynku drewniany okap kryty dachówką ceramiczną. Budynek założony na planie prostokąta z ryzalitem klatki schodowej przy elewacji tylnej.

Fasada – pięcioosiowa, na cokole, dzielona gzymsem międzykondygnacyjnym (kamiennym), zwieńczona (gzyms wieńczący ponad kondygnacją II mieszkalną) analogicznym kamiennym gzymsem i mocno wysuniętym przed lico elewacji drewnianym okapem obdaszonym dachówkami, a w dolnej części uformowanym w kasetony. Cokół i kondygnacja I murowane z ciosów o fakturalnie opracowanych płaszczyznach zewnętrznych, kondygnacja II i strychowa tynkowane. W osi skrajnej, przy południowo zachodnim narożniku, otwór wejściowy zamknięty łukiem koszowym, flankowany pilastrami (obramienie wejścia wykonane z piaskowca na którym spoczywa przerwany naczółek, w przerwie okno w kształcie elipsy obramione girlandą. Drzwi dwuskrzydłowe.



„Świebodzice - Dzieje Miasta”

<http://dzieje-miasta.pl> <http://jbc.jelenia-gora.pl>

Wydawca - Adam Rubnikowicz Korekta - Maria Palichleb Winieta - Jan Palichleb

Współpracownicy: Jerzy Gibek, Edward Hałdaś, Bolesław Kwiatkowski, Krzysztof Jędrzejczyk, Waldemar Krynicki, Marek Mikołajczak, Adam Mroziuk, Maria Palichleb, Jan Palichleb, Tadeusz Rubnikowicz, Adrian Sitko, Róża Stolarczyk, Rafał Wietrzyński, dr Daniel Wojtucki, Maciej Zaboronek.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl

Przedruk możliwy po podaniu źródła.